

Ciocia Jadzia w Rzymie

napisała i zilustrowała
Eliza Piotrowska



Media Rodzina

Text copyright © 2014 by Eliza Piotrowska
Illustrations copyright © 2014 by Eliza Piotrowska
Copyright © 2023 for this edition by Media Rodzina Sp. z o.o.

Opracowanie graficzne i montaż elektroniczny
Iwona Rybczyńska

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów
książki – z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych –
możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8265-364-9

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 50
wydawnictwo@mediarodzina.pl

Druk i oprawa
Trans Druk

Dziękujemy, że szanujesz prawo autorskie i nabywasz książki legalnie.
Dziękujemy, że nie korzystasz z nieautoryzowanych źródeł,
nie pobierasz pirackich plików i nie zamieszczasz książek w Internecie
w postaci zdjęć, skanów czy własnych nagrań audio
albo filmów pokazujących publicznie zawartość książki.

WYCIĘCZKA RODZINNA



Ciocia Jadzia jest siostrą mojego tatusia. Nie wiem, jak jednocześnie można być siostrą i ciocią, ale chyba można. W każdym razie cioci Jadzi się udaje. Ciocia Jadzia jest taka duża, że nie wiadomo, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy. Trochę jak deszczowa chmura. Tylko że deszczowej chmury można się przestraszyć, a cioci Jadzi nie, bo zawsze jest zadowolona i uśmiechnięta.

– Wygrałam wycieczkę do Rzymu! – zawołała ciocia Jadzia od progu.

Ciocia Jadzia ciągle coś wygrywa. I to jest bardzo niesprawiedliwe.

– Ooo – powiedział tata, który nigdy niczego nie wygrywa.

– To wycieczka rodzinna – wysapała ciocia, opadając na fotel. – Dla trzech osób... – dodała po chwili.

Nagle wszyscy się ucieszyli. Wszyscy, to znaczy: mama, tata i ja – akurat trzy osoby.

– Tylko nie wiem, kogo ze sobą zabrać... – zamyśliła się ciocia.
– Ciociu, przecież to wycieczka RODZINNA – przypomniałam. – A rodzina to mama, tata i córka.
– Właśnie – przytaknął tata, a mama podała cioci ciastko z kremem. Ciocia spojrzała na nich podejrzliwie.
– Wy już byliście w Rzymie! – zawołała oburzona.
– Oni byli, ja nie! – poskarżyłam się.
– W takim razie jedziesz ze mną! – ucieszyła się ciocia Jadzia. – Tylko że brakuje nam ciągle jednej osoby...
– A wujek Zenek? – zapytałam (Zenek Pieluszka to narzeczony cioci Jadzi). Pomyślałam, że ciocia, wujek i ja to też byłaby fajna rodzina.
– Nie może. Ma konferencję naukową – powiedziała ciocia.
Wujek Zenek jest lekarzem. Ale nie tylko. Jest też naukowcem. Naukowiec to ktoś taki, kto ciągle się uczy. Nawet jak jest stary, bo większość naukowców ma brodę. Trochę jak Dawid z V c, który trzeci raz powtarza tę samą klasę i ma już wąsy.

Niestety,
rodzice
nie chcieli
mnie
puścić.



– Jest za mała...
– burknął tata.

– Nic z takiej
wycieczki nie
wyniesie...
– skrzywiła się mama.

– Kupię jej przewodnik, pokażę najważniejsze zabytki kultury antycznej i każę pisać dziennik z podróży – powiedziała jednym tchem ciocia, a ja spojrzałam na nią przerażona.

Ale potem zrozumiałam, że tylko tak można było przekonać rodziców.

Wciąż jednak brakowało nam trzeciej osoby...

– Mam pomysł! – zawołałam nagle. – Zabierzmy Wiktorię! Ona też na pewno nigdy nie była w Rzymie.

Mamie ten pomysł się nie spodobał, bo Wikтория maluje paznokcie. A przecież nie do szkoły, tylko na podwórko! Kiedy mama przekonywała ciocię, żebyśmy zabrały kogoś innego, ja nie mogłam wytrzymać i zadzwoniłam do Wiktorii. Powiedziałam jej, że MOŻE z nami pojechać. Ale Wikтория zrozumiała, że NA PEWNO, i powiedziała o tym swojej mamie, która też nie mogła wytrzymać i zaraz przyszła podziękować.



Dziękuję!



No i już było głupio mówić o tych paznokciach...